

Szczerze o Szczyrze

Autor: Jacek Józwiak

O ostatnich kilometrach Szcziry, dopływie Gwdy, rzecze, która przynosi często pstrągowe niespodzianki, choć także i pstrągowe rozczarowania. To jedna z najprzyjemniejszych rzeczek, nad którą bywałem.

Niewielki lewostronny dopływ Gwdy na jej kultowym odcinku, kilka kilometrów powyżej Lędyczka. Rzeczka nieco dziwaczna, poza przepięknymi, typowo pstrągowymi odcinkami, bywa, że wody toczy bardzo wolno, kanalista i zielonkawo. Generalnie jednak odcinek przyujściowy - na cały letni dzień łowienia - może okazać się znakomitym miejscem do uprawiania spinningowej dłubaniny. Sporo przeszkód w nurcie, bystrzyn, nurtowych nitek, zakrętów.

Z brodzeniem bywa różnie - są twarde odcinki, ale zdarzają się kurzawkowate i bagniste. Na odcinku kilku kilometrów rzeczywistość zmienia się diametralnie - kolejny zakręt i rzeka zupełnie odmienna. Sam nie złowiłem jakichś rewelacyjnych kabanów - ot, takie do 38 cm oraz mnóstwo podwymiarków. Ale rzeczkę polecam, ma wiele uroku, brania są częste, a na dodatek można w Lędyczku odwiedzić wytwornie woblerów śp. Henia Gębskiego i na pniu kupić garść gębali. Zresztą co ja się będę rozpisywał, skoro mam trochę fotografii...

Aha, jeszcze jedno - wiem o pięćdziesiątkach złowionych w Szczyrze, przy mnie koledzy łowili takie po 45 cm, podobno zdarzył się też taki ponad 3 kg żywej wagi. Ja w to wierzę, bo takiego widziałem na własne oczy.

Odcinek, na który zapraszam, zaznaczony niebieską ramką.

Pstrągowo to Szczyra tu nie wygląda, nieprawdaż?

Ale tutaj już tak - moj pies zawsze mi dzielnie kibicował w łowach.

Nie tylko zresztą pies.

Maluszek w pokrzywach.

Tu już wybitnie pstrągalkowo...

A tu jeszcze bardziej...